

ROZMOWA | JERZY ŁUKASIEWICZ NA CHOROBE PARKINSONA ZAPADŁ 14 LAT TEMU

Lekarze: za rok to dopiero będzie boleć

SYLWIA CZUBKOWSKA:
Jak boli choroba Parkinsona?
JERZY ŁUKASIEWICZ*:

Ona nie boli każdego chorego, a jeżeli już, to boli różnie. Na Parkinsona choruje w Polsce około 120 tysięcy osób. Według lekarzy połowę z nich boli. Bolą korzonki, to odczuwa się jako postrzał, który przemieszcza się wzdłuż nóg lub ramion aż do palców. Bolą mięśnie szkieletowe, często tak bardzo, że dochodzi do skurczów i spazmów. Boli skóra, a właściwie piecze, tak jakby się było poparzoną. Parkinson ma nawet swój specjalny ból – „wieszaka na płaszcze”. Zaczyna się z tyłu karku, promieniuje w kierunku tyłu głowy oraz mięśni barków. Ciało boli w takim kształcie, jaki ma wieszak. Setki osób dzwonią do mnie i o tych bólach opowiadają, bo to one czynią tę chorobę naprawdę nieznosną.



ARTUR CHMIELEWSKI

Jerzy Łukasiewicz

Budzę się co noc o pierwszej godzinie i biorę tabletkę. Potem dwie godziny przerwy i następna. Tak od 14 lat

A pana czy też tak boli?

O tak. Mnie najbardziej dokucza kręgosłup. Najgorsze są noce w zimie, nie pamiętam już takiej, którą bym

przespał. To tak ścisła, rwie, drętwieją mi ręce i nogi. Nie mogę uleżeć. Jedyne, co pomaga, to ruch. Ale zimą jest mi już za ciężko chodzić na dworzec, więc mogę spacerować tylko po mieszkaniu, a to nie wystarcza.

Jakie lekarstwa pan bierze, by uśmierzyć ten ból?

Teraz już tylko najzwyczajniejsze tabletki przeciwbólowe, np. ibuprom, który mogę kupić w sklepie. Co noc około godziny pierwszej budzę się z powodu bólu i wtedy polykam pierwszą tabletkę. Dwie godziny później biorę drugą. Chętnie brałbym więcej, ale za bardzo niszczą mi wątrobę. Te tabletki przeciwbólowe stały się dla mnie jak chleb, po prostu muszą być w domu. Ale prawda jest taka, że nawet one pomagają mi tylko trochę i na krótko.

Nie dostawał pan mocniejszych lekarstw?

Dostawałem, ale musiałem z nich zrezygnować. Miałem po nich następnego dnia problemy. Nie mogłem wstać, mówić, nawet polykać, dostawałem drżączki rąk i nóg. A i tak ból nie był do końca uśmierzany, więc musiałem przestać je zażywać. Próbowalem również leczyć ten ból akupunkturą i masażami, ale one również nie pomagały.

Lekarze nie panu nie proponowali? Przecież musi być jakaś metoda na uśmierzanie pana cierpienia. Był pan w przychodni leczenia bólu? Przez te 14 lat od zachorowania odwiedziłem dziesiątki lekarzy i odbyłem tyle konsultacji oraz porad, że już nie wszystkie jestem w stanie spamiętać. Do takiej przychodni jednak nigdy nie trafiłem, nikt mi takiej nigdy nie doradził. Ja to już się zmęczylem lekarzami.

Zresztą ich mój ból w ogóle nie interesuje. Mówią, że przecież od niego się nie umiera. Zawsze mnie pocieszali w ten sposób: teraz to nic, zobaczy pan, jak za rok czy dwa będzie pana boleć.

Więc jak pan sobie radzi z bólem?

Najbardziej pomaga mi ruch. Szczególnie dobrze działa nordic walking, czyli spacerowanie z kijkami. Kiedy w ciągu dnia się rozchodzę, w nocy nie jest tak źle. W ogóle staram się żyć jak najbardziej aktywnie, by to moje życie z bólem nie było tylko życiem wokół bólu.

*Jerzy Łukasiewicz ma 68 lat.

Przez ponad 20 lat był pilotem wycieczek, przez 17 lat kierował własnym biurem turystycznym, założył Warszawską Izbę Turystki. Trzy lata temu założył fundację „Żyć z chorobą Parkinsona”